Nr 226. Kraków, Środa 5 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuja: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z wędrówek po Królestwie.

(Koresp. „Nowej Reformy").

— 20 kwietnia.

(Łowicz i jego etnograficzny charakter. — Ślady bombardowania. — Osobliwość miasta. — Muzeum łowickie. — Nędza w mieście. — Łęczyca. — Wędrowni handlarze ziemniaków. — Komitety obywatelskie).

Łowicz, małe miasteczko polskie z Nowym Rynkiem, jakby wyciętym z ilustracyi XVIII wieku. Trzebaby tylko zamiast szaro-zielonych mundurów żołnierzy niemieckich postawić na jego tle barwne żupany i kontusze. W niedzielę zresztą miasto przybiera właściwą barwę: przesuwają się po ulicach strojne Łowiczanki w pasiastych samodziałach, w których przeważa kolor żółty lub pomarańczowy; chłopi łowiccy w pasiastych spodniach i długich dostojnych sukmanach czarnych.

Na ulicach ślady 5-tygodniowego oblężenia i gwałtownego bombardowania miasta. Całe domy zwalone. Sterczą, czerwone, odrapane mury, przez wyrwane okna wyglądają malowane ściany pokojów, rozwalone piece. Gdzieindziej okna zabite deskami, dom ostrzelany kulami szrapnelów, jakaś ściana lub dach naderwany. Gdzieindziej ludzie mieszkają, ale w jednym z pokojów widać trzcinę sufitu, a przez zaujnowany dach deszcz kapie w ustawioną na podłodze stągiew.

Z troską i obawą serdeczną rozpytujemy o zabytki dawne, o osobliwe domy łowickie ze ślicznemi wysokiemi dachami dworków polskich, ze starodawnemi wykuszami, o kolegiatę i inne kościoły i klasztory. Bo to dziś małe miasteczko, rzec można bez śladów kultury europejskiej XX wieku, posiada tyle osobliwości, że tomy o nich pisać można. Toż to była rezydencya arcybiskupia, stolica Księstwa Łowickiego. Kolegiata nieco uszkodzona; granat padł na dach, ucierpiała jedna z wież, powylatywały szyby z okien. Wogóle jednak kule szczęśliwym zbiegiem okoliczności oszczędziły ciekawych zabytków architektury. Czekają one na szczęśliwsze czasy. które pozwolą wydobyć je z zapomnienia, a zarazem z brudu i błota, tak starannie dotychczas konserwowanego we wszystkich naszych miastach i miasteczkach w zaborze rosyjskim.

Ale gdzież jest muzeum łowickie, założone przed 10 laty przez p. Chmielińską, a mające skupić wszystkie osobliwości Księżaków: ich stroje, zdobnictwo, ich prześliczne wycinanki, a zarazem właściwości flory i fauny okolicznej? Pozostała po nim kupa śmieci: wszystko, bezwzględnie wszystko przepadło! Pani Chmielińska wyjechała, jak zresztą większość inteligencyi i ludności wogóle. Został natomiast p. Tarczyński, starzec, który życie całe zbierał starożytności polskie i stworzył z nich muzeum, oglądane z ciekawością przez wszystkie wycieczki Towarzystwa krajoznawczego. Mieściło się ono w kilku pokojach obok lokalu Towarzystwa wzajemnego kredytu na Starym Rynku. Granat padł w dom, przebił go aż do ziemi i nie wybuchnął. Wskutek tego władze niemieckie wydały rozporządzenie, że do domu tego wchodzić nie można. Dopiero po wielu staraniach udało się zebrać i popakować do skrzyń, co zostało i umieścić w mieszkaniu prywatnem.

— Nie mogę o tem mówić spokojnie, rad jestem, gdy zapomnę o swych ranach. Te zbiory — to praca całego mojego życia, to, co chciałem zostawić narodowi — skarży się p. Tarczyński.

Tak, wojna — to wojna. Zniszczone też zostały notatki historyka Łowicza, pana Orczykowskiego.

W mieście nędza okropna, ceny niesłychane i brak najniezbędniejszych artykułów. — Z Łodzi przybyło mnóstwo ludności żydowskiej, która poodbijała sklepy tych, co uciekli i zaczęła handlować, czem się dało. Ale dowóz trudny zdaleka, bo okoliczne wsie popalone, zniszczone, a dowozić niema dla kogo, chyba dla wojska, bo wśród ludności nędza wielka. Żywi się trochę biedoty przy wojsku niemieckiem; dzieci z garnuszkami czekają przy kuchniach polowych, ale samopomoc miasta niemożliwa, bo nie został zatwierdzony przez władze niemieckie komitet obywatelski, a to ze względu na bliskość linii bojowej.

W mieście zmieniono też nazwy ulic, które brzmią: Kaiser Wilhelmstrasse, Hindenburgplatz i t. p.

Mieszkańcy miast Królestwa okazują się wogóle bardzo dobrymi gospodarzami. W takiej Łęczycy z opłat na rogatkach, pobieranych przez milicyę, składają się poważne sumy, bo w Łęczycy odbywają się słynne jarmarki. — W styczniu tą drogą zebrano 17.000 rubli. — Dzięki temu miasto utrzymuje 4klasową szkołę realną męską, która płaci pełne pensye nauczycielom. Szkoły miejskie funkcyonują, założono dwie nowe. a cztery jeszcze są projektowane. Oczywiście wszystko to są szkoły polskie. Nadto istnieje ochronka na 120 dzieci, które się żywi, a z kuchni komitetu wydaje się dziennie 100 objadów dla biednych miejscowych i dla podróżnych.

Ci podróżni, to także osobliwość wojny. Wychodzą z Łodzi z workami na plecach. W każdej chałupie dostają trochę ziemniaków, a gdy mają już wór pełny, sprzedają go i z tego żyją. Handlują też sadłem, słoniną, kiełbasami i t. p. Roją się od nich wszystkie drogi. Na kolejach natomiast pełno żydów. Ci rozumieją po niemiecku, umieją zdobyć przepustki kolejowe, kartki, zezwalające na wywiezienie towaru n. p. z bogatych Kujaw i na przywiezienie ich do wiecznie potrzebującej Łodzi.

Nie widać natomiast żadnej inicyatywy ze strony ludności chrześcijańskiej. Inicyatywa komitetów obywatelskich w sprawie dostaw jest stanowczo zbyt słaba.

Na Kujawach, pomimo strat i bitew, które tu były w grudniu, bogactwa są jeszcze olbrzymie. Odbywają się takie transakcye handlowe, jak n. p. 50.000 korcy ziemniaków dla armii niemieckiej. Ceny masła, sera, jaj, są dwa razy niższe, niż w Łodzi, a trzy do czterech niższe, niż w Zagłębiu Dąbrowskiem. Komitet obywatelski we Włocławku ma złotą żyłę. Nałożył podatek na sól, którą przed wojną jeszcze dostawiło Wisłą żydowsko-rosyjskie przedsiębiorstwo handlowe. Worek soli, którego cena istotna z dostawą wynosi 1 rubel 73 kop., zaczęto sprzedawać po 12 rubli. Wobec tego komitet nałożył podatek 4 rubli i określił cenę na 9 rubli. Podatek od soli idzie na szkoły, tanie kuchnie, zapomogi i t. p., a soli jest tyle, że mogłoby jej starczyć dla połowy Królestwa.

Wogóle w wędrówkach po kraju uderza niesłychaną jego żywotność ekonomiczna i czynne przystosowywanie się do warunków. Co to byłoby za bogactwo, co za energia i wydajność, gdyby tylko przyszła wolność polityczna, własne rządy!

W. W. Sz.

Pierwsza szkoła rosyjska w Galicyi.

Opisując w jednym z ostatnich numerów uroczyste otwarcie pierwszej rosyjskiej szkoły w podelwowskiej wsi Zapytowic, podaliśmy dosłownie za „Kijewlaninem" nazwisko popa „Kurmanowskiego". Długoletni duszpasterz tamtejszy nazywa się jednak, jak z wiarygodnego źródła donoszą, ks. Leon K u r m a n o w i c z i jest synem katolickiego księdza, który z Chełmszczyzny uciekł przed przymusowem przyjęciem prawosławia. Synowie jego nie tylko nie uciekają dzisiaj przed zmianą wiary, której ojciec tak wiernie dochował, że przeniósł suchy chleb wygnańca nad tłustą prawosławną parafię, lecz reklamy szukają w najszybszem przygotowaniu swych owieczek dotąd obrządku katolickiego do przyjęcia prawosławia, a nadto ogłaszają w rosyjskich dziennikach, jakie to wielkie osobistości uznały za stosowne wziąć udział w uroczystem otwarciu pierwszej szkoły rosyjskiej przez nich przygotowanej.

Pop prawosławny Leon Kurmanowicz i brat jego, urzędnik pocztowy, który również został w służbie rosyjskiej, nie takim odznaczają się charakterem, jak ich ś. p. ojciec.

Czesi wobec wojny.

Dzienniki czeskie w dobie obecnej wypowiadają się rzadko i skąpo na temat ogólnej polityki narodowej i wskazań, któremi wobec wojny kierować się powinna. Do takich rzadkich głosów należy artykuł, zamieszczony przed kilku dniami w organie agraryuszy »Venkov«. Przytaczamy tu z niego kilka ustępów:

»O Pradze i Czechach pisze się w tych czasach wiele na łamach prasy zagranicznej. Niektóre z tych wiadomości były tego rodzaju, że »Berliner Tageblatt« wysłał specyalnego sprawozdawcę na miejsce, aby się naocznie przekonał, co na prawdę słychać w ziemi czeskiej. Sprawozdawca przybył, przyglądnął się Pradze i innym miastom czeskim, poczem napisał do Berlina: »Wszędzie wzorowy spokój i przykładny porządek«. Zdaje się, że ten spokój i porządek nie jest na rękę niektórym państwom, bo przecież inaczej nie szerzyłyby one o nas zmyślonych pogłosek«.

»Naród czeski nie da się nikomu i niczem pociągnąć do kroków nierozważnych. On wie, że jego sprawa jest słuszna i sprawiedliwa, i musi być załatwiona tak, jak tego sprawiedliwość wymaga. Spokój nasz jest świadomym przejawem dojrzałego narodu, który czeka, że wojna obecna przyniesie mu spełnienie tych wszystkich postulatów, które tworzą podstawę i skład jego politycznego, narodowego, kulturalnego i gospodarczego programu. Na ten temat niema u nas sporów, i niema potrzeby o nich debatować.

»W Czechach i na Morawach każdy człowiek prawie czyta dzienniki, a więc niemożliwą jest rzeczą, aby nie wiedział, do jakiego celu dążymy, a czego się po skończeniu dramatu dziejowego spodziewamy. Umilkły i znikły tarcia między stronnictwami, wszyscy mamy na myśli jeden narodowy cel. Piękny to objaw i dobrze świadczy o narodzie czeskim.

»Pisało się o tem już wiele, że po wojnie przypadnie nowa, ważna rola narodom małym, a więc będzie rozpatrzoną sprawa narodu wysoko kulturalnego, a tworzącego pomost między wschodem a zachodem. W całej Europie niema dziś narodu, któryby miał wszystkie warstwy tak zrównane i wykształcone, jak nasz! Przyznają to nietylko Polacy, którzy do nas przybyli, ale i inne ludy niesłowiańskie. To nie jest chełpliwość, jeno stwierdzenie faktu.

»Największy nawet nieprzyjaciel musi nam przyznać, że z a c h o w u j e m y s i ę p o p r a w n i e. I dalej, bez obawy, a z ufnością w przyszłość, zachowamy niewzruszony spokój aż do końca wojny, a wtedy zgłosimy się po odbiór tego wszystkiego, co nam się sprawiedliwie należy«.

Ponowny przegląd pospolitaków.

Telegram Biura korespondencyjnego, umieszczony we wtorkowem wydaniu porannem naszego pisma, zapowiedział urzędownie, że odbędzie się **ponowny** przegląd tych pospolitaków, którzy urodzili się w latach 1878 do 1890 włącznie, a dalej w latach 1892, 1893 i 1894. Są to pospolitacy, liczący 21 do 37 lat życia. Wyłączeni są pospolitacy, urodzeni w roku 1891, to znaczy 24-letni, a więc ci młodzi ludzie, którzy w roku 1914 stawali po raz trzeci do normalnego poboru do wojska. **Z wyjątkiem tedy klasy z roku 1891 wszyscy inni pospolitacy, liczący 21 do 37 lat życia, mają stawić się do ponownego przeglądu.**

Komunikat urzędowy powiada, że ponowny przegląd obejmie tych, którzy w czasie od dnia 1 października do dnia 31 grudnia 1914 roku stawali do pierwotnego przeglądu. W tym czasokresie stawiali się do przeglądu: w czasie pomiędzy dniem 16 listopada a dniem 31 grudnia pospolitacy, urodzeni w latach 1878 do 1890, a w czasie od dnia 1 października do 20 października pospolitacy, urodzeni w latach 1892, 1893 i 1894. Z pospolitaków, urodzonych w roku 1892 i w roku 1893, byli obowiązani do przeglądu tylko ci, którzy przy normalnym poborze do wojska na wiosnę 1914 roku zostali sklasyfikowani jako tacy, których należy »odstawić« (zurueckstellen).

Od dnia 1 stycznia b. r. stawali do przeglądu młodzi ludzie, urodzeni w roku 1891, to jest tacy, którzy na wiosnę 1914 roku przy trzeciem stawiennictwie do poboru lub przy ponownem badaniu (Ueberprüfung) zostali uznani za niezdolnych do broni, albo aż do dnia 31 lipca 1914 w drodze superarbitracyi zostali wykreśleni z armii, marynarki, obrony krajowej lub żandarmeryi. Przegląd tej klasy odbywał się w czasie od 10 lutego do 3 kwietnia b. r. Ponowny przegląd tych młodych ludzi w tak krótkim czasie został uznany za zbyteczny. **Nie będą oni stawali do ponownego przeglądu.**

Prócz tego w czasie od 1 stycznia b. r. stawali do przeglądu pospolitacy, urodzeni w latach 1873 do 1877, twarzący dotychczasowe drugie powołanie pospolitego ruszenia. Dalej stawali do przeglądu urodzeni w latach 1895 i 1896, to znaczy 19-letni i 20-letni pospolitacy. **Ci pospolitacy nie będą stawali do ponownego przeglądu.**

Ponowne przeglądy będą się odbywać w czasie od 25 maja do 15 czerwca b. r. Dla osób, obowiązanych do tego nowego przeglądu, zarząd armii zaprowadził bez wyjątku **obowiązek meldowania się.** Bez względu na przynależność mają ci pospolitacy zameldować się w miejscu swojego pobytu. Poprzednio meldować się musieli w miejscu swojego pobytu tylko ci pospolitacy, którzy byli przynależni do innej gminy. Do ponownego przeglądu, a więc także do zameldowania się obowiązani są nie tylko ci pospolitacy z wymienionych powyżej klas, którzy przy pierwotnym przeglądzie zostali uznani wogóle za niezdolnych, ale także i ci, którzy zostali uznani za zdolnych, a potem przy prezentowaniu (wstąpieniu do szeregów) lub też później zostali jako niezdolni urlopowani.

Ponowny przegląd odbędzie się nie we wszystkich powiatach, lecz tylko w pewnych, przez zarząd armii wyznaczonych. Powiaty te nie zostały jeszcze dotąd oznaczone.

Na szczycie Czeremchy.

„Reichspost" przynosi list porucznika rezerwowego R. Schmitza, który opisuje w zajmujący sposób olbrzymie trudności w prowadzeniu wojny w Karpatach. Zwłaszcza artylerya musiała zwalczać olbrzymie przeszkody, chcąc dostać się na szczyt tej lub owej góry, i taką właśnie wyprawę przedstawia list polowy.

Znajduję się obecnie na tryangulacyi 1133, na szczycie góry Czeremchy, która znajdowała się w posiadaniu Rosyan, a którą następnie zdobyły szturmem pułki piechoty nr. 19 i 20. Teraz Rosyanie codziennie urządzają szturmy, które łamią się w sposób straszliwy, przynosząc Rosyanom ogromne straty.

Tę górę zachowa na zawsze w pamięci baterya nr. 1 pułku kanon górskich nr. 12, którego komendantem jest pułkownik Franciszek Murko. Trudno sobie wyobrazić, jakie przeszkody trzeba było pokonać, chcąc dostać się z baterya na szczyt Czeremchy. Baterya nasza otrzymała rozkaz zajęcia stanowiska na wymienionej górze. Naówczas Rosyanie olbrzymią przewagą przypuszczali zewsząd szturmy do Czeremchy, ażeby za wszelką cenę odzyskać ten szczyt, nadzwyczajnie ważny pod względem strategicznym.

W chwili, gdyśmy otrzymali wspomniany rozkaz, szalała straszliwa śnieżyca. Iglice lodowe raniły nam twarz. Na odległość 10 do 20 kroków nic już prawie nic można było widzieć. Na warstwie starego śniegu grubości 2 do 3 metrów, leżała sypka warstwa nowego śniegu grubości około 50 centimetrów.

Ruszyliśmy w pochód z miejscowości Kisvölgy, leżącej na wyżynie, mierzącej mniej więcej 500 metrów. Chcąc dostać się na wskazane przez rozkaz stanowiska, musieliśmy posunąć się w górę mniej więcej o 600 metrów. Dla turysty zwyczajna dosyć rzecz — ale nie dla bateryi. Konie juczne zapadały się głęboko w śnieg, trzeba z nich było zdejmować siodła i juki, trzeba było zwierzęta wydobywać ze śniegu, a potem znowu siodłać i objuczać. Konie pięły się w górę ostatkiem sił. Ci, którzy widzieli ten pochód, twierdzili, że bez utorowania drogi nie dostaniemy się na górę.

Ale rzecz, uważana przez wielu za niemożliwą, została jednak urzeczywistniona. Gdyśmy w połowie drogi zatrzymali się na zboczu góry, a zwierzęta ciężko dyszały z ogromnego zmęczenia, kapitan Thour wydał rozkaz, ażeby przez pozostałą część drogi, wynoszącą 300 do 400 metrów, żołnierze wlekli działa po ich rozebraniu. Zbocze góry było bardzo stromo, czasami zdawało nam się, że posuwamy się w górę prawie prostopadle.

Śnieg stawał się coraz głębszy. Trzej kanonierzy nieśli rurę pierwszego działa. Kanonier, który trzymał w ręce tak zwaną głowę działa, zapadł się nagle w śnieg tak głęboko, że widzieliśmy tylko jego głowę. Upadając, pociągnął do upadku także resztę żołnierzy dźwigających rurę. Żołnierze przy pomocy towarzyszów broni wydobywają się ze śniegu i niosą działo dalej. To jeden tylko obrazek z naszej »wycieczki« na Czeremchę.

Po całym szeregu takich obrazków i po upływie czterech godzin zdołaliśmy wreszcie przebrnąć, a raczej przebić się przez śnieg na przestrzeni 300 do 400 metrów. Piechota spogląda ze zdziwieniem na nas i powiada, że to nie jest baterya górska, lecz »lotnicza«. Zajęliśmy stanowiska i rozpoczęliśmy ogień od tego, że piękną miejscowość W., zajętą przez Rosyan, musieliśmy podpalić. Rosyanie uciekali w popłochu, a nasze granaty i szrapnele siały pośród nich zniszczenie.

Lotnik rosyjski odkrył wkrótce nasze ukryte stanowiska. Granat rosyjski uderzył w dach naszego schroniska oficerskiego. Ziemia obsypała mnie ze wszystkich stron. Trzeba się było jak najprędzej »przeprowadzić«. Wkrótce znaleźliśmy bardzo dobre pomieszczenie dla dział. Chroni nas skała nawet przed pociskami dział 21 centimetrowych.

Korespondencya z Galicyą wschodnią i zagranicą.

Wobec pojawiających się co kilka dni notatek różnych towarzystw pośredniczących w wysyłaniu listów do Galicyi zajętej przez Rosyan, oraz do zagranicy i wobec rozlicznych zapytań o informacye, w tym względzie, delegat wszechświatowego Związku esperanckiego. p. Rudnicki, przesyła nam następujące wyjaśnienia:

Do Galicyi korespondencya nie napotykałaby ze strony rządu austryackiego na żadne trudności, ale rząd rosyjski wydał ogólny zakaz korespondowania z Galicyą. — Ogłosił to najpierw Związek esperancki w Genewie, a następnie Tow. „Humanitas" w Szwajcaryi, którym listy z granicy rosyjskiej zwrócono; zakaz ten odnosi się zapewne do wszystkich krajów pośredniczących w tej korespondencyi, jak Rumunia, Szwajcarya, Dania, Szwecya i t. d. Wobec tego wszelkie próby porozumienia się obecnie z Galicyą uważać należy za bezskuteczne i szkoda kosztów na te próby.

Do państw wojujących pisać absolutnie nie można ani za pośrednictwem krajów neutralnych, wskutek surowego zakazu ze strony rządu austryackiego.

Do jeńców wojennych, stanu żołnierskiego, a więc nie osób cywilnych internowanych, pisać, według konwencyi hagskiej można, a przesyłaniem tej korespondencyi zajmuje się Międzynarodowe Tow. Czerw. Krzyża, którego filie znajdują się we wszystkich większych miastach kuli ziemskiej. — Znając adres jeńca, należy list, a lepiej kartę korespondencyjną, bardzo dokładnie i czytelnie zaadresować, podając szarżę i pułk jeńca, oraz miejscowość, a w Rosyi i gubernię, zostawiając połowę koperty na adres rosyjski, względnie — co lepiej — umieścić adres i w tym języku i tak zaopatrzony list czy kartkę wrzucić do skrzynki pocztowej. Korespondencye te idą do Wiednia, gdzie je zaopatrują rosyjskimi adresami, stampilką Czerw. Krzyża i wysyłają w drodze legalnej do adresatów. Pieniądze adresować należy do: Oberpostkontrolle, Bern, Schweiz, podając na odcinku dokładny adres jeńca. Skoro na odcinku pisać nie można, lepiej w liście pieniężnym z dołączonym na kartce adresem, a nie pisać osobnych listów. Nie zapomnieć swego adresu zwrotnego! Tak samo postąpić należy przy paczkach, których waga nie może przekraczać 5 klg., zresztą co do paczek, to urzędy pocztowe mają dokładne instrukcye.

Wszelkie przesyłki pocztowe do jeńców wojennych są na mocy konwencyi hagskiej i umowy ze Związkiem pocztowym wolne od opłat pocztowych. Na wszystkich przesyłkach pocztowych do jeńców wojennych należy umieścić w miejscu widocznem napis: **Kriegsgefangenensendung** albo **Service des prisonniers de guerre.** Zwrócić należy uwagę, że jeńcy, nie znając dobrze pisowni i geografii, podają często niedokładne adresy i korespondencye tak zaadresowane przeważnie giną.

Według konwencyi hagskiej z r. 1899 i 1907 państwa wojujące są obowiązane bezpośrednio po wybuchu wojny utrzymywać dokładną ewidencyę rannych, zabitych i jeńców zabranych na polu bitwy i udzielać o nich informacyj rodzinom. — W tym kierunku przyszło rządom w obecnej wojnie z wydatną pomocą międzynarodowe Tow. Czerw. Krzyża, przyjmując tę pracę na siebie i rozdzielając czynność między poszczególne oddziały.

Odnośnie do żołnierzy armii austro-węgierskiej, ewidencyą rannych i zabitych żołnierzy zajmuje się oddział tegoż Tow. (Auskunftsbureau der Oester. Gesellschaft vom Roten Kreutzes, Wien, VI, Dreihufeisengasse 4, Kriegsschule), ewidencyą jeńców wojennych: Gemeinsames Zentralnachweisebureau, Auskunftsstelle für Kriegsgefangene, Wien, I, Jasomirgottstrasse 6 i biura te wyłącznie udzielić mogą informacyi. — Celem zasięgnięcia informacyj o zabitych i rannych posługiwać się należy specyalnemi kartkami, wydanemi przez Tow. Czerw. Krzyża, które są do nabycia po 6 hal. w tutejszej filii Czerw. Krzyża w miejskim urzędzie zdrowia, a które należy dokładnie wypełnić, jak wskazuje druk.

O jeńców zapytywać należy najlepiej kartką korespondencyjną, podając imię, nazwisko, rok urodzenia, miejsce przynależności, szarżę, pułk, kompanię i możliwie przypuszczalne miejsca i czas zabrania do niewoli. W sprawie osób cywilnych, internowanych, zwracać się należy do: Schweiz. Bureau zur Heimschaffung internierter Zivilpersonen, Bern, Schweiz.

Według oznajmienia ministerstwa handlu pośredniczy odtąd w przesyłaniu przekazów do austryacko-węgierskich jeńców wojennych, jakoteż do osób internowanych i konfinowanych w Serbii wyłącznie tylko szwajcarski zarząd pocztowy. — Przekazy takie muszą tak być adresowane: An die Oberpostkontrolle in Bern, Schweiz.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 2 maja.

Duchowieństwo polskie, wciągnięte od pierwszej chwili do pracy dla drugich, nie posiadało własnej organizacyi i władzy opiekuńczej. — A właśnie jeśli kiedy, to obecnie tej opieki potrzebowało ono najbardziej, pozbawione naturalnych swych opiekunów, jakimi byli biskupi w kraju. Tej tak bardzo piekącej potrzebie stało się zadość w ostatnich czasach, kiedy w Wiedniu zawiązał się komitet polskich kapłanów z prezesem ks. dr Bilskim na czele, biorąc sobie za zadanie wyłączną opiekę i zastępstwo we wszystkich sprawach i interesach dotyczących kapłanów polskich na wychodźtwie. Fakt ten powitało duchowieństwo polskie, rozrzucone po całej monarchii, z wielkiem zadowoleniem.

Statystyka, sporządzona przez komitet kapłanów polskich w Wiedniu, stwierdza, że liczba księży-uchodźców polskiej narodowości wynosi z górą 200. Podobnie jak nie istnieje ani jeden kraj koronny, w którym nie byłoby osady uchodźczej, tak też niema kraju, w którym nie byłoby polskich księży-uchodźców. Największy procent przypada na Wiedeń, gdzie obecnie znajduje się 60 księży polskich. Po Wiedniu drugie miejsce co do liczby przypada na Morawy, liczba osiadłych tam księży wynosi 21, dalej idą Czechy — 16, Styrya — 11, Węgry — 9, Kraina — 5, Śląsk — 5, Salcburg — 3.

Chociaż komitet polskich kapłanów funkcyonuje od niedawnego czasu, może jednak już dziś poszczycić się załatwieniem całego szeregu spraw, z dobrem ludności złączonych. Staraniem komitetu uzyskano zapomogi dla księży polskich, których pensya, wynosząca 50—60 koron miesięcznie, nie mogła starczyć na utrzymanie się poza krajem. Prócz tego z inicyatywy komitetu zorganizowano pracę po szpitalach wojskowych w Wiedniu, zarządzono cały szereg rekolekcyj i misyj w Wiedniu, Czechach, Styryi i Węgrzech, a do 90 miejscowości w czasie postu wysłano księży polskich, celem umożliwienia spowiedzi wielkanocnej dla naszych uchodźców. Pięknie urządzone seminaryum, mieszczące 13 kleryków, utrzymywane kosztem rządu, to owoc zapobiegliwości niezmordowanego w pracy ks. kanonika Bilskiego.

K. P.

Wiedeń, 3 maja.

W numerze »Nowej Reformy« z 1 b. m., w korespondencyi z Wiednia, mylnie podano, jakobym stała na czele komitetu pomocy dla ewakuowanych. Specyalny komitet taki w Wiedniu nie istnieje, a pomocą dla ewakuowanych zajmuje się centralny komitet opieki moralnej nad uchodźcami, założony przez ks. biskupa Sapiehę, na czele którego stoi prof. Górski i ks. K. Lagosz. Wspólnie z innemi paniami zawiaduję tylko sekcyą zapomogową i rozdawnictwem odzieży przy powyższym komitecie.

Jadwiga Buszczyńska.

Praga, 1 maja.

Ciekawą kwestyę w znamienny sposób poruszył tygodnik czeski »Hostinske Listy«, opisując w obszerniejszym fejletonie p. t. »Polska Chocznia« stosunki, panujące w barakach w Choczni. Autor konstatuje naprzód, że staroczeski gród, Chocznia, mający za sobą dawne tradycye dziejowe, spolszczył się teraz zupełnie, a potomkowie Lecha wzięli w nim górę nad potomkami Czecha. Następnie zastanawia się, czy jest to tylko stan przejściowy, czy też Chocznia pozostanie już na zawsze polskiem miastem? Publicysta czeski dochodzi do przekonania, że stanie się raczej to ostatnie, a jako przykład podaje Morawską Ostrawę, w której chwilowi przybysze osiedlają się potem na zawsze. Artykuł pisany jest zresztą w tonie dla nas przyjaznym.

Możemy uspokoić »Hostinske Listy«: Wychodźcy polscy czekają z utęsknieniem chwili, w której będą mogli powrócić do ojczyzny, a gród Choceński zostawić nadal potomkom Czecha. Na ziemi polskiej jest miejsca aż nadto...

Fulnek na Morawach, 3 maja.

W cichym zakątku naszego wygnania przeżyliśmy podniosłą chwilę, która niezatartem piętnem wyryła się w pamięci naszej. Oto w rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3 maja zebrali się nasi wychodźcy w farze tutejszej i wysłu-

chali w skupieniu ducha uroczystej mszy św., odprawionej przez jednego z tutejszych księży. Po mszy św. zabrzmiał z wezbranych rzewnem uczuciem piersi wygnańców korny chorał »Boże, coś Polskę«, wyciskając wśród obecnych ciche łzy żałości. Składka na dar narodowy, dokonana tego samego dnia, dopełniła skromnego naszego obchodu patryotycznego na obczyźnie.

Godzi się przy tej sposobności nadmienić, że duchowieństwo tutejsze z księdzem dziekanem Ocaskiem na czele, bardzo życzliwie odnosi się do naszych wychodźców, a gotowość, z jaką pospieszyli spełnić służbę Bożą w święto nasze narodowe, jest najwymowniejszym tego dowodem.
Dr Wł. B.

Trzeci Maja w Wiedniu.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 3 maja.

Rocznicę Konstytucyi 3 Maja święciły uroczyście tysiączne zastępy rodaków. Wczoraj rano odbyło się nabożeństwo w kościele polskim na Rennwegu, odprawione przez ks. posła Okonia, wieczorem zaś zebranie uroczyste w kilku stowarzyszeniach polskich. W Domu Polskim przy Boerhavegasse przemówił na uroczystości prof. Skoczylas.

Główna uroczystość odbyła się dzisiaj. W kościele św. Michała odbyło się nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez ks. biskupa Bandurskiego, przy asyście licznego duchowieństwa.

Wszystkie niemal nasze władze narodowe i instytucye naukowe reprezentowane były przez delegatów, a więc Koło polskie, Naczelny Komitet Narodowy, Wydział krajowy, Rada miasta Lwowa, uniwersytet lwowski, politechnika, Wiedeńska Delegacya Samarytanina polskiego itd. Sporo też było legionistów rekonwalescentów, młodzieży akademickiej i szkolnej. W czasie nabożeństwa śpiewał chór mieszany galic. Towarz. muzycznego pod batutą prof. Niewiadomskiego. Ks. biskup Bandurski po ukończeniu mszy wypowiedział przepiękne kazanie.

Po południu odbyła się na scenie »N. Wiener Bühne« — uroczysta akademia, z udziałem chórów pod kierunkiem prof. Niewiadomskiego, p. Łusakowskiej (pianistki), p. Bendy (deklamacya z »Kordyana«, pp. Łuszczkiewiczówny, Frączkowskiego, Hel. Biegańskiej i zespołu amatorskiego, który odegrał »Warszawiankę« Wyspiańskiego. Przemówienie wygłosił eksc. Głąbiński.
K.

KRONIKA.

Kraków, 5 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Radosne wieści wojenne. Od wczesnego rana obiegały dziś po mieście wiadomości o dalszych, świetnych sukcesach sprzymierzonych wojsk austro-węgierskich i niemieckich, jako rozwinięcie walnego zwycięstwa nad Dunajcem. Wieści te, znajdujące potwierdzenie w opowiadaniach licznych osób, przybywających z okolic bliskich terenów walk, głoszą liczbę wziętych do niewoli Rosyan, zabranych działach i t. p.

Ograniczając się do zanotowania tych urzędownie nam dotąd nie zakomunikowanych wieści, oddajemy się nadziei, że je niebawem w ściślejszej urzędowej formie będziemy mogli zakomunikować czytelnikom.

Przejazd jeńców rosyjskich przez Kraków. Donieśliśmy dzisiaj rano, iż od wczoraj przejeżdżają przez Kraków jeńcy rosyjscy, wzięci do niewoli w walkach nad Dunajcem. Znaczna ich część jedzie nadto przez Płaszów i Skawinę, omijając stacyę krakowską. Wczoraj wieczorem przejechał przez dworzec krakowski pociąg z jeńcami, wiozący 6 oficerów i 766 żołnierzy, po godzinie dziewiątej drugi pociąg przewiózł 18 oficerów i 2.160 żołnierzy. Dzisiaj odbywają się dalsze transporty. Jeńców odwożą pociągi w głąb monarchii.

Ranni w Krakowie. Od dwóch dni przejeżdżają przez Kraków pociągi z rannymi z nad Dunajca; większość tych pociągów obsługują członkowie niemieckiego Czerwonego Krzyża. Pociągi te odjeżdżają na zachód, nie zatrzymując się w Krakowie. Dzisiaj rano przejechał przez Kraków wielki pociąg z ciężko rannymi żołnierzami.

W sprawie cen maksymalnych. Na murach miasta rozlepiono następujące obwieszczenie Izby handlowej:

Obowiązująca w mieście Krakowie taryfa maksymalna artykułów codziennego użytku nie obejmuje z natury rzeczy wszystkich towarów, sprzedawanych w obrocie handlowym. Przy sprzedaży takich artykułów wolnych zdarzać się mają wypadki pobierania kwot wygórowanych, nie stojących w stosunku do cen nabycia. W interesie uczciwego kupiectwa zwraca Izba handlowa i przemysłowa uwagę, że mimo braku cen maksymalnych — jak to w ostatnim czasie było przy mące — narażają się odnośni handlarze w razie takich nadużyć na ciężkie kary, przewidziane za lichwę towarową rozporz. cesarskiem z dnia 1 sierpnia 1914. Dotychczasowa judykatura Trybunału Najwyższego daje sądom podstawę do bardzo surowych wyroków za podobne przewinienia.

Wiadomości sądowe. P. dr Józef Dobrowolski, radca dworu, prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie, objął przed tygodniem tymczasowo obowiązki kierownictwa kraj. sądu karnego i cywilnego w Krakowie.

Z teatru miejskiego. Sensacyjną nowość amerykańską kryminalno-komiczno-sentymentalną sztukę Bayarda Veillera: „Tylko ostrożnie!" wprowadza w sobotę na repertoar teatr miejski. Oryginalne tło sztuki, frapujące pomięszanie pojęć prawnych, dziwna mięszanina groteski i naiwnego sentymentu, oto magnes, który ściągał do nowojorskiego „Metropolitan" teatru przeszło 500 razy tłumy widzów. Może i teatr miejski znajdzie w niej wreszcie swój magnes.

Rozkład pociągów do Zakopanego. Z Krakowa do Zakopanego odchodzą następujące pociągi: 1) o godz. 1 m. 24 po poł. i 2) o godz. 9 m. 48 wieczór. Wracają z Zakopanego także dwa pociągi: 1) o godz. 8 m. 11 rano i 2) o godz. 5 m. 23 wieczorem.

Wycieczki dla dzieci urządza uniw. lud. w niedzielę 9 maja — dla starszych za miasto (prawdopodobnie do groty Twardowskiego), dla młodszych do jednego z parków, gdzie będą zorganizowane gry. Zbiórka o 1½ po poł. w lokalu Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego 7. Powrót o godz. 6—7. Poleca się zabranie ze sobą podwieczorku. Udział bezpłatny. Poprzednia wycieczka (na Skały Panieńskie) zgromadziła około 220 uczestników.

Z kraju.

Nowy dziennik w Częstochowie. „Kuryer Zagłębia", wychodzący w Sosnowcu donosi: Z dniem 1 maja zacznie wychodzić w Częstochowie nowe pismo codzienne p. t. „Dziennik Polski", jako organ społeczno-polityczno-literacki. Wydawcą „Dziennika Polskiego" jest p. Adam Napieralski, kierownikiem p. Cezar Zawiłowski.

Skazani na śmierć i rozstrzelani. Z Koła w Królestwie Polskiem otrzymuje „Dziennik Poznański" nast. informacyę: Szymon Pruśniewski z Koła, Józef Saturnc z Łodzi i Józef Promiński z Łodzi, w dniu 28 kwietnia skazani zostali przez sąd polowy na śmierć, ponieważ będąc w posiadaniu broni i nie chąc jej oddać, wykonywali napady bandyckie. Wyrok, potwierdzony przez majora i komendanta Kelcha, został spełniony tego samego dnia o godz. 6 po południu. — Wszyscy trzej zostali rozstrzelani.

Z Kołomyi. P. dr Arnold Friedmann, reprezentant rafineryi nafty w Słobodzie Rungurskiej, prosi nas o zamieszczenie słów następujących: „Przed kilku dniami w zamieszczonej w „Nowej Reformie" korespondencyi z Kołomyi doniesiono w ustępie o wypłacie zaliczek na pensye urzędników państwowych, o „miejskim żandarmie "Friedmanie stwierdzam, że zaliczek tych udzielał p. Izak Friedmann, jako pełnomocnik firmy I. S. Friedmann ze Słobody i za ten obywatelski czyn został wśród katuszy wywieziony w głąb Rosyi".

Z dzienników lwowskich.

Wyjmujemy dalsze informacye z otrzymanych pism lwowskich:

Schronisko dla kobiet. Staraniem prezydyum miasta Lwowa powstało miejskie schronisko dla kobiet z niemowlętami. Mieści się ono w gmachu Braci szkolnych przy ul. Lelewela 9. Zakład mieści na razie 20 osób. Zarząd schroniska objęły Siostry Rodziny Maryi, a opiekunem pacyentek będzie komitet, złożony z pań: Jadwigi Rutowskiej, hrabiny Tadeuszowej Dzieduszyckiej, profesorowej Gawlewskiej i radcy Milskiego.

Z policyi lwowskiej. Po rozwiązaniu policyi miejskiej ustąpiło ostatecznie z zajmowanych stanowisk kilku urzędników, którzy pozostawali dotąd w służbie, celem ukończenia spraw zaległych.

Bandytyzm na rynku lwowskim. Rano na rynku rozegrała się scena pospolitego rabunku koni z wozem, własnością jakiegoś włościanina z okolicy, który przybył wraz z żoną do miasta. Skoro tylko stanęli obok ul. Ruskiej, zjawiło się nagle trzech drabów, z których jeden, skorzystawszy ze sposobności, wskoczył na wóz i zaciął konia. Włościanin zoryentował się natychmiast i próbował bronić swej własności, lecz dwaj inni rabusie pobili go dotkliwie kijami, poczem uciekli. — Na miejscu pozostał biedny chłop, płacząc nad utratą całego dobytku. Całej scenie rabunku przypatrywała się wylękła publiczność.

Co się w galicyjskich kniejach dzieje? „Łowiec lwowski" pisze:

Hiobowe wieści dochodzą do nas ze wszystkich stron. Po kniejach naszych górskich i nizinnych odbywają się gremialne polowania, urządzane przez osoby ustawą łowiecką nieuprawnione; rozwielmożniło się również kłusownictwo na wielką skalę. W dobrach podelwowskich hr. Romana Potockiego wybito już niemal cały zwierzostan sarni, bez różnicy płci, takie same wieści dochodzą nas z innych okolic. Najbiedniejsza jest zwierzyna w kniejach blisko kolei i miast położonych; tam już jej prawie nic ma.

Otóż zwracamy uwagę myśliwych naszych, że proceder taki nie powinien nadal mieć miejsca, dzięki bowiem staraniom naszym, wyszedł od władzy naczelnej bezwzględny zakaz polowania, obowiązujący wszystkich bez wyjątku. Przeciwko więc nadużyciom należy wnosić skargi i zażalenia.

Uruchomienie salin. Według informacyj otrzymanych od osób przybyłych z powiatu drohobyckiego, nieczynne dotąd saliny w Drohobyczu i Stebniku rozpoczęły od niedawna produkcyę warzonki. Cena za topkę wynosi 6 kopiejek.

Dokoła wojny.

Żołnierze czescy wśród legionistów. Wychodzące w Przerowie pismo „Selske listy" pomieszcza korespondencyę z placu boju, w której autor donosi, że wraz z dwunastu innymi Czechami włączony został pomiędzy legionistów polskich i razem z nimi walczą:

pisze ów żołnierz do rodziny, prosząc o przysyłanie dzienników czeskich.

Epizody z najazdu Zeppelinów. Pisma angielskie opowiadają o szczególnym przypadku, jaki się zdarzył podczas najazdu Zeppelinów w nadbrzeżnem mieście angielskiem Blyth. Po zachodzie słońca odbywał się tam liczny wiec pod gołem niebem, na którem omawiano kwestye wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Na trybunie pojawił się mowca, malujący jaskrawemi barwami grozę niemieckiej inwazyi. Publiczność lekceważyła go, wtedy rozgniewany mowca wyciągnął rękę ku niebu i zawołał: »Będziecie inaczej mówić, gdy tam w górze pojawi się gość niespodziewany«. Jakoś właśnie w tej chwili dał się słyszeć turkot motoru i na wieczornym horyzoncie zarysowała się sylwetka Zeppelina. »Oto jest gość niespodziewany!« kontynuował mowca, ale nie mógł już dokończyć mowy, gdyż publiczność rozproszyła się już w popłochu.

»Temps« opowiada znów o takim epizodzie, wywołanym przez wizyty Zeppelina w Paryżu. Paryski lekarz, dr Socquet, wyszedł w nocy ze swoim synem, aby przypatrzyć się miastu pogrążonemu w ciemnościach. Chcąc zakupić cygara, zapukali do pewnej trafiki; nikt im jednak nie otwierał, natomiast posłyszeli jęki z wnętrza sklepu. Wyważyli drzwi i znaleźli dwie trafikantki i ich psa nawpół uduszonych gazem, wypływającym z pod otwartego kurka. Lekarzowi udało się obie kobiety przywrócić do życia. Niemieckie pisma powtarzają ten fakt pod tytułem: »Zeppeliny jako zbawcy życia«, ponieważ gdyby nie Zeppeliny, to miasto nie byłoby zaćmione, a gdyby nie było zaćmione, lekarz nie byłby wyszedł na przechadzkę, ergo.... i t. d.

Ze świata.

Podwyższenie cen papieru. Austro-węgierskie fabryki papieru rozsyłają komunikat, zapowiadający podwyższenie cen papieru o 15 do 20%, a to z powodu podrożenia kosztów produkcyi. Surowiec i materyały pomocnicze znacznie wzrosły w cenie, niektórych, dostarczanych dotąd z Ameryki, Anglii lub Francyi prawie dziś dostać nie można. Nadto wskutek powołania do wojska przerzedziły się wyszkolone siły robotnicze, te zaś, które pozostały, pobierają wyższe płace z powodu drożyzny.

Nowe znaczki tureckie. Listowe znaczki tureckie z r. 1914 będą przedstawiały dla zbieraczy niezwykłą wartość. Nietylko, że były bardzo udatne pod względem artystycznym: każda pokazywała coraz to inną osobliwość Konstantynopola i jego okolicy, nadto na wielu figurował portret sułtana, po raz pierwszy wogóle w dziejach tureckiej marki listowej. Osobliwością będą one jednak także dlatego, że miały tylko jedno wydanie. Mianowicie płyty, wykonane przez tureckiego rytownika, oddano do druku w Anglii, która oczywiście po wybuchu wojny już ich nie oddała. Teraz musiała Turcya wydać nową seryę marek, wszystkie o jednakim rysunku, sporządzone w całości w Konstantynopolu. Równocześnie wyszło rozporządzenie ministra poczt, usuwające język francuski ze wszystkich formularzy i znaczków pocztowych, a wprowadzające wyłącznie język turecki.

Kule o działaniu leczniczem. Pewien Amerykanin ofiarował zarządowi wojskowemu Stanów Zjednoczonych do rozporządzenia osobliwy wynalazek wojenny: mianowicie kule antiseptyczne, tem się różniące od kul zwykle używanych, że tuż poza końcem mają dwa karby, z których pierwszy mieści środki uśmierzające ból, a drugi środki antiseptyczne. Środki te są umieszczone w żelatynie, nadto dla ochrony powleczone powłoką parafiny, która po wystrzeleniu kuli wskutek gorąca topnieje tak, że środki lecznicze, dostając się wraz z kulą do ciała, mogą zaraz rozwinąć swoje działanie. Wynalazca gotów jest zresztą swój wynalazek oddać bezpłatnie do użytku wszystkim mocarstwom dziś wojującym. — Wybór środka desinfekcyjnego pozostawia władzom sanitarnym do woli, jako skuteczny środek na uśmierzenie bolu poleca zwłaszcza „scopolamin", służący już dziś do narkotyzowania rannych.

Zmarli.

† Edward Milewski. Z Wiednia donoszą nam: dnia 3 b. m. umarł tu nagle Edward Milewski, znany działacz społeczny. Po ukończeniu szkół w Wiedniu i Moskwie, kształcił się w uniwersytetach zagranicznych, poświęcając się głównie studyom gospodarczym i społecznym. Na wezwanie Związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych we Lwowie, objął w r. 1910 redakcyę „Odrodzenia" i postawił ją na takiej wyżynie, że stanowić będzie zawsze chlubne świadectwo ruchu współdzielczego w kraju. Jego dzieło o „Sklepach społecznych" (Lwów 1910), jest piękną i naukową pracą o ruchu kooperatywnym w Polsce. Jako jeden z twórców całego szeregu stowarzyszeń współdzielczych we Lwowie i współpracownik „Społem" w Warszawie, położył niespożyte zasługi dla kooperatywy w Polsce.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa 5 maja: „Lalka", operetka Andraua.
Czwartek 6 maja: „Panna Cloclo".

Z wydawnictw.

Z dzienników lwowskich dowiadujemy się, że wyszły drukiem następujące wydawnictwa:

— **Polska w roku 1914 15.** Warszawa. E. Wende i Spółka. Trzy karty tekstu Stanisława Dzikowskiego i 40 autotypij. Małe folio leżące. Cena 2.50 rubli we Lwowie. Skład główny w księgarni Altenberga i Spółki.

— **Album zrujnowanej Polski.** Księgarnia E. Wendego w Warszawie podjęła na czasie wydawnictwo albumowe ruin wojennych Polski w roku 1914/15. Ukazał się zeszyt pierwszy tego wydawnictwa ilustrowanego, w którym znajdują się widoki zniszczonych kościołów, dworów, mostów, wsi i miast polskich. Warto aby wydawnictwo to ukazało się w kilku europejskich językach, aby unaocznić stan zrujnowanej Polski.

Nowa ustawa o pospolitem ruszeniu.

W obu połowach monarchii austro-węgierskiej ogłoszone zostały postanowienia nowej, tymczasowej ustawy o pospolitem ruszeniu. — O tej nowej ustawie pisaliśmy już obszernie w numerze 196 „N. Reformy" z dnia 19 kwietnia b. r. — obecnie więc poprzestaniemy na podaniu kilku ważnych i nowych szczegółów.

Otóż przedewszystkiem — jak stwierdza urzędowy komunikat, ogłoszony w „Wiener Zeitung" — nowa ustawa obowiązuje tylko na czas obecnej wojny, a ewentualna stała zmiana przepisów o pospolitem ruszeniu nastąpi później, we właściwej porze.

Obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu rozpoczyna się w tym roku, w którym obowiązani do służby wojskowej kończą 18 rok życia, a kończy się w tym roku, w którym pospolitak dobiega do końca 50 roku życia.

Pierwsze powołanie pospolitego ruszenia obejmuje ludzi od 18 do 42 roku życia, drugie powołanie ludzi od 43 roku życia włącznie do 50.

Co do użycia pospolitaków w obecnej wojnie powiada komunikat, że w razie nadzwyczajnej potrzeby, zwłaszcza gdyby rezerwa i rezerwa zapasowa nie wystarczyły do uzupełnienia armii i obrony krajowej, to całe pospolite ruszenie na czas konieczności musiałoby do tego być użyte. Drugie powołanie mogłoby tylko wyjątkowo i w takim razie być użyte do służby na froncie, gdyby już wszyscy przynależni do pierwszego powołania zostali użyci do tego celu. Również zarząd armii będzie dążyć do tego, ażeby 18-letni dopiero wtedy zostali powołani na front, gdy cała reszta powołania pierwszego znajdzie się na froncie. Przegląd 18-letnich pospolitaków będzie się odbywać przed komisyami mięszanemi, co będzie rękojmią dokładnego badania fizycznego uzdolnienia ich do broni.

Wobec rezerw, któremi państwo rozporządza, i wobec nowych sił, które przybędą przez ponowny przegląd pospolitaków, powołanie nowo utworzonej kategoryi pospolitaków **nie nastąpi w najbliższym czasie.** Dalej przy wezwaniu pod broń nowego drugiego powołania pospolitaków, rząd będzie starał się uwzględnić **interesy rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzieł przez pozostawienie im koniecznych sił.**

W postanowieniu, że obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu obowiązuje do 50 roku życia, został zaprowadzony pewien wyjątek. Odnosi się on do osób, które przed wejściem w życie nowej ustawy wojskowej z dnia 5 lipca 1912 r. i przed wejściem do wieku, obowiązującego do służby w pospolitem ruszeniu wstąpiły dobrowolnie do armii.

Osoby te już na mocy dotychczasowej ustawy o pospolitem ruszeniu z r. 1886 nie służyły w pospolitem ruszeniu aż do 42 roku życia. Ich obowiązek pospolitacki trwa tylko 10 lat po odsłużeniu 12 lat w armii i obronie krajowej.

Kto przed rozpoczęciem się obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu, to jest przed 19 rokiem życia, wstąpił dobrowolnie do wojska, licząc 18 rok życia, ten miał służyć 12 lat w armii, względnie w obronie krajowej, a 10 lat w pospolitem ruszeniu. Obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu kończył się dla niego nie w 42 roku życia, lecz już w 40-tym.

Osoby te obecnie będą również mieć skrócony czas przynależności do pospolitego ruszenia a mianowicie służyć w niem będą nie do 50 lecz do 47 roku życia.

Wobec tego ci wszyscy, którzy obecnie liczą 48 do 50 lat życia, a którzy w 18 roku życia dobrowolnie wstąpili do wojska, nie będą już należeć do pospolitego ruszenia. Odnosi się to głównie do tych absolwentów szkół średnich, którzy niegdyś jako jednoroczni ochotnicy wstąpili do armii w 18 roku życia.

Wojna.

Zwycięska ofenzywa w Galicyi zachodniej.

Wiedeń, 5 maja.

Specyalny korespondent »Wr. Allg. Ztg.« donosi z głównej kwatery następujące szczegóły o przebiegu wielkiej bitwy nad Dunajcem:

Dokonaliśmy wielkiego dzieła, które polegało na mistrzowskich pociągnięciach na strategicznej szachownicy.

Atak rozpoczął się jednolitą akcyą artyleryi **w niedzielę rano.** Przeszło 500 dział zasypało gradem pocisków silne pozycye rosyjskie nad Dunajcem, uważane przez Rosyan za niezdobyte.

Przestrzeń, na której działania wojenne armii arcyks. Fryderyka się rozpoczęły, leży na terenie, **objętym ramionami Dunajca i Wisłoką oraz Ropy.**

Równocześnie tak w tej części terenu, jak i na przestrzeni o 10 kilometrów na północny wschód od Gorlic po przez mały strumyk Sękowa, **przeszły wspólnie zjednoczone korpusy, stojące w pogotowiu.**

Podczas gdy w tej części miał dowództwo pruski generał-pułkownik Mackhensen, rozwinęła się od tego miejsca aż do Wisły grupa armii arcyks. Józefa Ferdynanda. Tutaj Dunajec płynie pomiędzy austryackiemi i rosyjskiemi pozycyami. Pomimo wynikających stąd wielkich trudności powiodło się dzielnym naszym wojskom **jeszcze w sobotę wieczór** sforsować przejście nad dolnym Dunajcem i w ten sposób nacisnąć północne skrzydło nieprzyjaciela.

Gwałtowne uderzenie z południa od strony Gorlic dopełniło świetnego dzieła **przełamania frontu rosyjskiego,** uwalniając nasze uwiązane dotąd znaczne siły w Beskidach, i otwierając dla nich **szerokie pole do dalszych operacyj.**

Wszystkie dokonane dotąd uderzenia są premissami, które pozwalają najlepiej wróżyć o dalszym toku wojennych wypadków.

„Reichspost" we wtorkowem wydaniu wieczornem donosi:

Z pola walki, 2 maja.

Odnosi się wrażenie, jak gdyby nasza ofenzywa **w zupełności zaskoczyła nieprzyjaciela.** Rosyanie wywiady skierowali w stronę Karpat, a tymczasem nadszedł wielki dzień.

Dzisiaj rano zaczęły nagle nasze góry zionąc ogniem. Ziemia drżała, powietrze jęczało wśród żelaznego gradu. Nasza artylerya ciężka rozpoczęła ostrzeliwanie stanowisk nieprzyjacielskich. Kto widział dzień dzisiejszy, nigdy nie zapomni obrazu tej strasznej walki dział.

Zaledwie zaczęło świtać nad górami, a w dolinach wznosiły się jeszcze opary. Wśród rosyjskich stanowisk panował już pewien niepokój z powodu sobotniego strzelania próbnego. Ale ta przygrywka była niczem wobec dzisiejszego bombardowania.

Nagle na liniach rosyjskich słupy ziemi zaczęły wzlatywać w powietrze, a nasze haubice pracowały bez wytchnienia. A gdy salwy skierowały się na inny punkt, wtedy po opadnięciu słupów ziemi i dymu widać było wśród stanowisk rosyjskich straszne zniszczenie.

Rosyjska artylerya broniła się dzielnie, ale była za słaba. Zyskaliśmy od początku **taką przewagę ogniową, że Rosyanie byli skazani na zgniecenie.** A potem szeregi nasze w ukryciach przygotowały się do szturmu. Rosyanie znowu dobrze się trzymali; opuściwszy jednę linię szańców, bronili się w drugiej. Ale szturm wojsk sprzymierzonych wypierał ich zewsząd.

Około godz. 11 przed południem byliśmy już pewni zwycięstwa. Rosyanie rozpoczęli ogólny odwrót. Hołd należy się artyleryi, która wspaniałym ogniem umożliwiła szturm wojskom sprzymierzonym.

Budapeszt, 5 maja.

Wczoraj wieczorem odbyły się tu wielkie manifestacye przed konsulatem generalnym niemieckim i tureckim z okazyi zwycięstwa wojsk sprzymierzonych.

Konstantynopol, 5 maja.

Zwycięstwo w Galicyi przyjęła tut. kolonia austro-węgierska i niemiecka oraz wszyscy Turcy i przyjaciele Austryi i Niemiec z wielką radością i uroczyście obchodzili. Na ulicach panował ruch niezwykły i przy barwnej dekoracyi przedstawiał wspaniały widok. Także wszystkie okręty w porcie są udekorowane.

Niepokojące wiadomości w Petersburgu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 maja.

(Pet. ag. tel.). **Ogłoszono wiadomość, że sprzymierzeni zostali zupełnie pobici i że bank angielski w Teheranie zbankrutował. Zapowiedź ta wywołała w mieście wielki niepokój. Przed bankiem powstało ogromne zbiegowisko. Tłumy domagały się wymiany banknotów na złoto i srebro. Policya musiała przywrócić spokój.**

Król włoski nie pojedzie do Quarto.

»Neue Fr. Presse« we wtorkowem wydaniu porannem donosi:

W Quarto pod Genuą ma dnia 5 b. m. odbyć się odsłonięcie pomnika Garibaldiego na pamiątkę »wyprawy tysiąca«. Rada ministrów powzięła następującą uchwałę: »Rozważywszy położenie polityczne, Rada ministrów uznała za rzecz konieczną, ażeby żaden członek rządu nie wydalał się z Rzymu.« Wobec tego żaden z ministrów nie może udać się do Quarto.

Rzym, 3 maja.

Agencya Stefani'ego donosi:

Jak donoszą dzienniki, z powodu uchwały rady ministrów, zabraniającej członkom rządu wydalania się z Rzymu, król również nie uda się do Quarto.

(Na uroczystości w Quarto miał być obok przedstawicieli rządu także obecnym król włoski. Wśród mowców znajduje się Gabryel d'Annunzio, znany nacyonalista włoski i zwolennik wojny. Prasa trójporozumienia podnosiła okoliczność, że król mimo to zapowiedział swój przyjazd do Quarto. Tymczasem stało się inaczej, a mianowicie nie po myśli trójporozumienia. Przyp. red.)

Rozruchy w Moskwie.

Sztokholm, 3 maja.

Petersburska Agencya telegraficzna donosi z Moskwy pod datą 23 kwietnia:

Komendant miasta Moskwy podaje do publicznej wiadomości, że 1, 18 kwietnia z powodu drożyzny powstały rozruchy na placu Preobrażeńskim, które stłumiła policya.

Dnia 21 i 22 kwietnia wieczorem ponowiły się rozruchy, które nie miały nic wspólnego z drożyzną, lecz wywołane zostały przez huliganów.

Komendant miasta oświadcza, że poczynił kroki dla zapobieżenia drożyźnie i wzywa ludność do spokoju, gdyż wszelkie wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu ujemnie oddziaływują na usposobienie armii.

Równocześnie naczelnik miasta Moskwy wezwał właścicieli domów, ażeby zamykali bramy domów o godz. 6 wieczór, a otwierali je o godz. 6 rano.

Głosy prasy berlińskiej.

Berlin, 5 maja.

Prasa berlińska, omawiając ofenzywę wojsk sprzymierzonych w Galicyi zachodniej, podnosi zgodnie ogromną jej doniosłość. »Deutsche Tageszeitung« powiada, że zwycięstwo nad Dunajcem może być rozstrzygającem dla całej wojny.

Telegramy.

Okrucieństwa w Macedonii.

Sofia. Agencya telegraficzna bułgarska donosi: Studenci macedońscy tutejszego uniwersytetu wystosowali do świata cywilizowanego energiczny protest przeciw gwałtom w Nowej Serbii i Nowej Grecyi. Po przytoczeniu całego szeregu faktów dla scharakteryzowania męczenia Macedończyków, co spowodowało powstanie w Valandovo, zapytują autorowie protestu jaki jest właściwie cel tych ciągłych znęcań się i mordów.

Ruch kolejowy między Bułgaryą a Turcyą.

Sofia. Agencya tel. bułgarska ogłasza następujący komunikat: Kilka pism doniosło, iż ruch kolejowy między Bułgaryą a Turcyą został na nieograniczony czas wstrzymany. Według naszych informacyj u źródła kompetentnego, ruch nie został wstrzymany, tylko odbywa się nieregularnie, co jest następstwem wielkiego przesuwania wojsk i zdania władz tureckich, że koniecznym jest na terytoryum tureckiem ruch nocny.

Żydzi w Jerozolimie.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy, wychodzący w Jerozolimie, ogłasza, że żydzi obcy poddani, mieszkający w Jerozolimie, mogą do dnia 14 maja starać się o uzyskanie obywatelstwa tureckiego, przyczem będą im przyznane ulgi w kosztach. Ci, którzy do podanego terminu nie poczynią u władz kroków celem uzyskania obywatelstwa tureckiego, będą wydaleni.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 13
Rządca drukarni L. K. Górski.

Nadzwyczajny dodatek do nru 226. Cena 10 hal. z tego 2 hal. na cele opieki wojennej.

Kraków, Środa 5 Maja 1915 godzina 7 wieczór. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.

Wiedeń, 5 maja.

Skutek zwycięstwa zaczyna być widoczny. Front rosyjski w Beskidach, Zborów—Sztropków—Łupków stał się dla Rosyan niemożliwy do utrzymania. Ponieważ zwycięskie sprzymierzone siły wśród ciągle zwycięskich walk posuwają się dalej z zachodu na Jasło-Żmigród nieprzyjaciel w odcinku zachodniego frontu karpackiego od dziś rana jest w pełnym odwrocie z Węgier, ścigany przez wojska nasze i niemieckie, a zatem Rosyanie zostali pobici na froncie długości około 150 klm. i wśród najcięższych strat zostali zmuszeni do odwrotu. Zresztą położenie na ogół nie zmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego **von Hoefer,** marszałek polny porucznik.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sukces, osiągnięty przez zwycięstwo w Galicyi zachodniej, jest o wiele większy, aniżeli to można było rozpoznać w pierwszej chwili, albowiem obecnie już wielka część rosyjskiego frontu w Karpatach została wciągniętą w ruch odwrotowy. Wobec wielkości obszaru, wchodzącego w grę, jeszcze przez parę dni nie podobna będzie nabrać poglądu na rozmiary trofeów zwycięstwa.

Zarówno w Galicyi zachodniej, jak i w Beskidach **ciągle sprowadza się jeńców,** lecz rzecz prosta, jest zupełnie niemożliwem ustalić wiarygodną ich liczbę. To, co ze strony prywatnej pod tym względem rozchodzi się wśród publiczności, polega więc **na dowolnem szacowaniu,** pozbawionem realnej podstawy. W urzędowych ogłoszeniach każdym razem podawaną będzie liczba jeńców, których odstawiono do stacyj zbiorowych, leżących poza frontem i którzy tam są żywieni. Ogólna suma w każdym razie będzie **bardzo znaczną.**

Odpowiedzialny redaktor: Michał Konopiński. Wydawca: Rudolf Osman.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie.

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Administracya „Nowej Reformy" znajduje się przy ulicy św. Anny l. 3, parter.

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10

Telefonu Nr 401

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski.